Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną, redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o Ogłoszenia: Kolumna czwiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 15 listopada 1925 r. Nr. 46.

W sprawie uroczystości uczczenia zwłok Nieznanego Żołnierza.

Komunikat Związku Polskiego Towarzystw i Zborów Ewangelickich w Polsce.

Ewangelicyzm Polski od czasów Reformacji poprzez Dzieje Polski zajmował zawsze jasne i zdecydowane stanowisko, dzieląc pospołem z całym Narodem naszym jego dolę i niedolę. Nie brakło Polaków ewangelików w żadnej chwili i w żadnem miejscu, gdy Ojczyzna była w potrzebie. -- Nie brakło naszego duchowieństwa, gdy chodziło o zaznaczenie stanowiska Kościoła w sprawach narodowych. W dziejach Ojczyzny naszej są karty, zapisane ofiarnymi czynami naszych ojców i dziadów. Żywo nam też stoją w pamięci wzniosłe chwile jedności Synów jednej Matki-Ojczyzny, że wspomnimy: wspólny udział duchowieństwa naszego z duchowieństwem rzymsko-katolickiem w szatach liturgicznych w kondukcie pogrzebowym przed trumnami poległych w r. 1861, pochody narodowe w czasie rewolucji rosyjskiej 1905 roku i podczas okupacji niemieckiej, przewiezienie do stolicy zwłok obrońców Lwowa, dzieci Warszawy.

Wbrew tej szczytnej tradycji, Kościół Ewangelicki obu wyznań w obchodzie uroczystości uczczenia Nieznanego Żołnierza nie był oficjalnie reprezentowany. Wszystkie wiadomości prasowe, półurzędowe i prywatne, a nawet urzędowy akt erekcyjny, o rzekomym udziale „duchowieństwa wszech wyznań", nie są zgodne z rzeczywistością.

W imię prawdy historycznej poczuwamy się do obowiązku publicznie stwierdzić co następuje:

Zgodnie z tradycją i duchem ewangelicyzmu polskiego, polskie duchowieństwo ewangelickie mogło wziąć udział w obchodzie tylko, jako czynny uczestnik w sposób odpowiadający godności swego stanu i charakterowi uroczystości uczczenia zwłok Nieznanego Żołnierza: z narodem i wśród narodu, jako jego część organiczna.

Z tych pobudek przedstwaicielstwo stołecznego Zboru ewangelicko-augsburskiego zgłosiło w swoim czasie na ręce przewodniczcego Komitetu Honorowego zastrzeżenie z powodu pominięcia Zwierzchników Kościołów Ewangelickich, podobnie jak to z własnej inicjatywy jednocześnie uczyniła Jednota Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie.

Gwoli ścisłości zaznaczamy, że głos ten, przynajmniej w stolicy, o tyle nie przebrzmiał bez echa, iż pierwotnie pominięci Reprezentanci Kościołów Ewangelickich obu wyznań zostali zaproszeni do prezydjum Komitetu Honorowego, a przedstawiciele duszpasterstwa wojskowego do Komitetu Wykonawczego.

Zasada czynnego udziału duchowieństwa ewangelickiego w tym obchodzie narodowym nie tylko odpowiadała naszym uczuciom i przekonaniom, lecz znalazła wzniosły i objektywny wyraz w jednomyślnie powziętej na posiedzeniu dn. 27.X. r. b. uchwale Komitetu Wykonawczego, składającego się z 40 przeszło reprezentantów Rządu oraz organizacji społecznych stolicy. Oto jej brzmienie: „Zwłokom Nieznanego Żołnierza należy się hołd od całego Narodu bez różnicy wyznania i narodowości, i dlatego część religijną uroczystości należy ograniczyć do nabożeństwa w Katedrze i Świątyniach wszystkich wyznań. Po nabożeństwie będzie uformowany pochód narodowy z placu Zamkowego do mauzoleum na Placu Saskim, w którym to pochodzie duchowieństwo wszystkich wyznań idzie przed trumną (niechrześcijańskie za trumną) w szatach liturgicznych lub bez, zależnie od przepisów kanonicznych każdego z wyznań. Powyższą uchwałę zakomunikować p. Ministrowi Spraw Wojskowych".

Wyrażamy głęboki żal, że to sprawiedliwe zgodne z Duchem Dziejów naszych i Konstytucją postanowienie Komitetu Wykonawczego zostało przekreślone i nie wykonane. Rząd nasz, nie znalazłszy w sobie dość siły, aby przeciwstawić się woli kleru, uniemożliwił polskiemu duchowieństwu Ewangelickiemu wzięcie udziału w Obchodzie, gdyż przybrał on charakter wyłącznie uroczystości rzymsko-katolickiej. Ubolewamy, że duchowieństwo nasze poza nabożeństwami, odprawionemi samorzutnie w swych świątyniach nie wzięło oficjalnego udziału w dniu uczczenia Nieznanego Żołnierza, gdyż postawione w takie warunki wziąć udziału nie mogło.

Nie podnosimy głosu w obronie praw Kościoła Ewangelickiego. Stoi on na niewzruszonej opoce wiary religijnej, która się ostoi w najcięższych przeciwieństwach losu. Ciężka atoli serdeczna troska obywatelska o przyszłość Polski, której pomyślny rozwój zależy bezsprzecznie od stosowania przez nasze Władze państwowe sprawiedliwości względem wszystkich obywateli i równouprawnienia faktycznego wszystkich wyznań, — zasad podstawowych nowoczesnych demokratycznych państw, — zmusza nas do podania tej przykrej dla nas sprawy pod rozwagę światłej opinji społeczeństwa. Na kogo spada odpowiedzialność za to zakłócenie jedności narodowej nad trumną Nieznanego Żołnierza, — niechaj osądzi historja.

Zarząd Związku Polskiego Towarzystw

i Zborów Ewangelickich w Polsce.

Sprostowanie nieścisłego urzędowego dokumentu historycznego.

Ogłoszony został tekst aktu erekcyjnego grobowca polskiego Żołnierza Nieznanego, który poległ za Ojczyznę, o brzmieniu następującym:

„Na wieczną chwałę imienia polskiego, w hołdzie dla bohaterstwa, które nie potrzebuje nazwiska ,aby być najwyższej czci godnem, w siódmą rocznicę podjęcia walk o całość granic zmartwychwstałej Rzeczypospolitej i siódmego roku odzyskania przez naród polski niepodległości, roku pańskiego tysiącznego dziewięćsetnego dwudziestego piątego w dniu zadusznym drugiego listopada o godzinie trzynastej, naród i rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej z jej Prezydentem Stanisławem Wojciechowskim na czele, przy udziale przedstawicieli izb ustawodawczych, duchowieństwa wszech wyznań, wojska, władz państwowych i samorządowych, stowarzyszeń społecznych i licznych tłumów ludu złożył w grobowcu na placu Saskim w stołecznym mieście Warszawie wzniesionym, wydobyte ze wskazanego losem pobojowiska lwowskiego zwłoki żołnierza polskiego, który poległ za Ojczyznę, składając w ten sposób wspólny hołd tysiącom bohaterów, którzy w ciągu stutrzydziestoletniej walki o wolność legli na polu chwały za sprawę narodu.

„W tymże grobowcu, będącym dziełem artysty-rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego, spoczęło czternaście urn, zawierających ziemię z pobojowisk polskich.

„Chwilę złożenia zwłok żołnierza polskiego do grobowca uczciła cała Polska uroczystem milczeniem, trwającem jedną minutę.

„Wzniósłszy w stolicy, jako w sercu Rzeczypospolitej Polskiej, grobowiec żołnierza polskiego, który poległ za ojczyznę, złożywszy doń żołnierskie szczątki, rząd Rzeczypospolitej w składzie: Władysława Grabskiego, prezesa rady ministrów i ministra skarbu; Władysława Raczkiewicza, ministra spraw wewnętrznych; Aleksandra Skrzyńskiego, ministra spraw zagranicznych, generała dywizji Władysława Sikorskiego, ministra spraw wojskowych; Antoniego Żychlińskiego, ministra sprawiedliwości; Stanisława Grabskiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego; Stanisława Janickiego, ministra rolnictwa i dóbr państwowych; Czesława Klarnera, ministra przemysłu i handlu; Kazimierza Tyszki, ministra kolei; Mieczysława Rybczyńskiego, kierownika ministerstwa robót publicznych; Franciszka Sokala, ministra pracy i opieki społecznej; Józefa Radwana, kierownika ministerstwa reform rolnych, przekazuje ten grobowiec i spoczywające w nim relikwie stołecznemu miastu Warszawie, w osobach przedstawicieli władz samorządu miejskiego, na wieczne czasy, zalecając, aby stolica, jako przedstawicielka innych miast i wsi polskich, opieką należytą i czcią otoczyła ten najpiękniejszy pomnik zwycięskiej walki o wolność i niepodległość narodu".

W imię prawdy oraz dla zachowania konieczności ścisłości stwierdzić należy, że mimo, iż dokument ten historyczny mówi o udziale w uroczystości „duchowieństwa wszech wyznań", w rzeczywistości przy składaniu do grobowca zwłok Nieznanego Żołnierza nie byli obecni ani przedstawiciele duchowieństwa wyznania ewangelicko-augsburskiego, ani też wyznania ewangelicko-reformowanego.

Prostując w ten sposób nieścisły urzędowy dokument historyczny, zaznaczyć wypada, że nieobecność ta wywołana została stanowiskiem naczelnych władz kościelnych wyznania rzymsko-katolickiego. Wbrew bowiem uchwale jednomyślnej Komitetu Wykonawczego Uczczenia zwłok Nieznanego Żołnierza Polskiego, zapadłej na posiedzeniu dnia 27 października r. b., a opiewającej: „Zwłokom Nieznanego Żołnierza należy się hołd od całego Narodu bez różnicy wyznania i narodowości, i dlatego część religijną uroczystości ograniczyć do nabożeństwa w Katedrze i w świątyniach wszystkich wyznań; po nabożeństwie uformować pochód narodowy z Placu Zamkowego do mauzoleum na Placu Saskim, w którym duchowieństwo wszystkich wyznań idzie przed trumną (niechrześcijańskie za trumną) w szatach liturgicznych lub bez szat, zależnie od przepisów kanonicznych każdego z wyznań; powyższą uchwałę zakomunikować Panu Ministrowi Spraw Wojskowych;" — wbrew tradycji narodowej, która w tego rodzaju uroczystościach wymagała uczestnictwa w szatach liturgicznych duchowieństwa wszystkich wyznań; i to nie tylko w latach niewoli (pogrzeb pięciu poległych, pochód w roku 1905 oraz w roku 1916), ale też w Niepodległej już Ojczyźnie (pogrzeb w Warszawie poległych pod Lwowem dnia 11 kwietnia 1919 roku); — naczelne władze kościelne rzymsko-katolickie, powołując się na przepisy prawa kanonicznego, kategorycznie sprzeciwiły się udziałowi w uroczystości przedstawicieli innych wyznań, i dopięły swego.

Oto naga prawda historyczna, którą w imię prawdy stwierdzić należy wobec nieścisłości urzędowego dokumentu erekcyjnego.

Język ojczysty.

Przemówienie ks. O. Michejdy przy uroczystości poświęcenia polskiej szkoły wydziałowej w Cz. Cieszynie.

Panie, strzeż lud swój i błogosław dziedzictwu swemu!

Gdzież leży źródło tych pięknych uroczystości, jaką jest i uroczystość dzisiejsza? Źródło jej leży w miłości dla języka ojczystego. Język ojczysty to skarb wielki, którego nie łatwo można ocenić. Dla nas zaś jest on też wielkim darem bożym, którym gardzić nie wolno tak, jak nie wolno gardzić ojcem lub matką. Skądże bowiem powstało to dziwne zjawisko, że na naszej niewielkiej kuli ziemskiej mamy tyle języków, że co kraj, co ziemia, spotykamy inny język, że nieraz po jednym brzegu rzeki mówi lud innem narzeczem, a po drugim znowu innem. Czy je-

zyk zawdzięcza swe powstanie może tylko warunkom klimatycznym, geograficznemu położeniu, albo kulturalnej wysokości danego ludu? Czy język nie jest raczej wyrazem duszy narodu? Zdaje mi się, że tak jak każdy instrument ma swój swoisty głos, tak że słysząc go, natychmiast wiemy, jaki instrument go wydaje, jak ma swój miły głos delikatna pasterska piszczałka, albo swój tęskny głos proste skrzypce, swój twardy głos żołnierska bojowa trąbka, tak też język jest muzyką, głosem, dźwiękiem duszy narodu. Nie mozna dlatego nikomu narzucić języka obcego, trzeba równocześnie zmienić jego duszę, nie może też tak długo stać się z głębi duszy członkiem innego narodu, aż zdepczę język mój ojczysty.

Dlatego nie dziwmy się, że każdy naród broni swego języka jak gdyby swego życia. On w istocie broni swego życia, bo jeśli straci swój język, to zaginie też jego wrodzony mu charakter duszy.

Teraz wiemy dlaczego każdy naród uważa swe szkoły za wielki skarb? Dlatego, że w nich często nawet bezwiednie i mimowoli dziecko nasze, nasze młode pokolenie, ci co staną kiedyś na naszej ziemi, gdy nas już groby przygarną, poznając swój język ojczysty, ucząc się go miłować, kształtują duszę swą, by stała się cząstką dostosowaną do duszy całego narodu.

A tak jak nawet drzewo stara się rozszerzyć swe gałęzie, a gdy rośnie w cieniu, to pędzi w górę, by tak, jak inne naokoło niego, korzystać mogło z ożywczych promieni słonecznych, tak naród każdy, a więc i nasz naród, tak lud każdy, i lud nasz, ma to boże prawo żyć, do życia prowadzić, przy niem utrzymać swe młode pokolenia i czynić wszystko, by dać świadectwo temu, że my Boży dar swego ojczystego języka cenimy, jako skarb najdroższy.

Niegdyś synowie narodu izraelskiego, wyrzuceni z swych ojczystych zagonów, daleko od swych gór i rzek, w babilońskim żyli kraju, skazani zgoła na pewną śmierć. Według ludzkich pojęć nie było można mieć najmniejszej nadziei, by ci wygnańcy mogli kiedy wrócić do swego kraju, mogli na Syjonie chwalić swego Boga, mogli zachować swą wiarę, przekazać dzieciom swój język i świadomość przynależności do swego narodu. A jednak garstka ta znikoma broniła jak mogła poczucia swej odrębności. I zachowała się z tych zamierzchłych dni cudowna pieśń, do łez wzruszająca przysięga. Oto woła taki wygnaniec pozbawiony wszelkich praw: „Jeśli cię zapomnę, o Jeruzalemie, niech zapomni sama siebie prawica moja, niech przylgnie język mój do podniebienia mego, jeślibym o tobie nie pamiętał, jeślibym nie przełożył Jeruzalemu nad największe wesele moje".

A my, mając zagwarantowane nam konstytucją naszego państwa prawa, nie mielibyśmy strzec tego dobra i daru Bożego, którym jest język nasz i stać na straży tego wielkiego dziedzictwa ojców naszych? Nie wiem, lecz zdaje mi się, że był to Komeński, ten wielki syn czeskiego narodu, który znalazłszy przytułek w Polsce, w chwili, gdy zdawało się, iż jego naród skazany jest na śmierć, wypowiedział to piękne i proste słowo: „Gdybym był cyganem, tobym miłował swój cygański język" — a my tem wiącej mamy prawo trwać przy swym języku, tym cudownym kwiecie na drzewie słowiańskiego świata.

W tej miłości, w tem przekonaniu spoglądamy na ten dom. Oby błogosławionem było wejście naszych dzieci w ten przybytek, oby błogosławione też było i wyjście zeń, by dzieci wynosiły zeń miłość dla swego ludu i narodu, cześć i poszanowanie dla bratnich narodów, by kształcąc się w swoim języku, kształtowały duszę szczerą, serce proste, idące ofiarnie za tem, do czego przeznacza nas wielki i łaskawy Bóg.

Wydział Teologji Ewangelickiej.

Odpowiedź na wystąpienie ks. Jana Rostworowskiego, Towarzysza Jezusowego.

Przez prof. Edmunda BURSCHEGO.

(Ciąg dalszy).

34. Krytyk nie może przyznać Chrystusowi wiedzy nieograniczonej, chyba że przyjmie hipotezę, której historycznie przyjąć nie można, i która przytym sprzeciwia się poczuciu moralnemu, mianowicie, że Chrystus jako człowiek posiadał wiedzę Boga, a jednak nie chciał podzielić się świadomością o tylu rzeczach z uczniami oraz potomnością.

35 Chrystus nie zawsze posiadał świadomość swej godności mesjanicznej.

36. Zmartwychwstanie Zbawiciela nie jest właści-

WĘGRÓW.

Skreślił E. Hausbrandt.

(Ciąg dalszy).

Wszelako idea swobody ducha, w złotym wieku Polski potężna, chociaż później sromotnie poniewierana, zrządziła, iż skromny przybytek Pana oprzeć się zdołał rzymskiej zaciekłości wyznaniowej, przecierpiawszy niewinnie ciosy prześladowcze, które były koniecznym wynikiem roli, jaką Węgrów w dziedzinie intelektu i wolniejszej myśli odegrywał.

Tak n. p. w Węgrowie był kaznodzeją niestrudzony bojownik nowych prądów religijnych w Polsce Marcin Krowicki [1]), w Węgrowie, własności arjańskiej rodziny Kiszków, założoną była przez nich szkoła i drukarnia, w której wydawał swoje dzieła niepospolity uczony Piotr z Goniądza [2]),Węgrów, jako ówczesne ognisko reformacji polskiej wybrany był przez ewangelików całej Rzeczypospolitej dla odbycia synodu w ważnych sprawach kościoła [3]); po wygaśnięciu zaś rodu Kiszków, ze śmiercią ostatniego potomka Jana, starosty żmujdzkiego w roku 1591 przeszedł Węgrów w drodze spadku na własność gorliwego wyznawcy i protektora protestantyzmu Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła Pioruna. Syn tego ostatniego Krzysztof, wiel. hetman litewski, oddawszy w r. 1630-tym katolikom kościół, zabrany w r. 1558-ym przez Annę z Radziwiłłów Kiszkowa, ufundował dla ewangelików reformowanych kościół nowy, przyrzekając solennie mieszkańcom miasta w daleko idącym przywileju rozciągnięcie nad nimi opieki i ścisłe przestrzeganie prawa. W epoce tej protestantyzm zapuszcza tam głęboko swoje korzenie. Węgrow staje się siedliskiem dysydentów polskich i środowiskiem ewangelickiej propagandy wyznaniowej, ku czemu przyczynia się także następny przedstawiciel rodu Radziwiłłów, Bogusław Koniuszy W. Ks. Litewskiego, który, ulegając prośbom ewangelików war-

[1]) Marcin Krowicki ur. w roku 1501, słuchacz Melanchtona, superintendent zborów podlaskich, współtłumacz biblji radziwiłłowskiej, zwalcza piórem i słowem katolicyzm występuje wrogo przeciw papiestwu, wzywa króla i sejm do przyjęcia reformacji, której jest usilnym propagatorem. Z uwagi na czystość języka polskiego należy do najlepszych pisarzy epoki zygmuntowskiej. Nieliczne obecnie egzemplarze dzieł jego: „Chrześcijańskie napominania", „Obrona nauki prawdziwej", ‚Obraz antykrysta" jednały protestantyzmowi w swoim czasie nowych zwolenników. Zmarł w roku 1573-cim.

[2]) Piotr z Goniądza v Gonezjusz urodzony w roku 1525. Zdaje się poprzednio pastor ewangelicki, następnie jeden z pierwszych propagatorów arjanizmu w Polsce, starał się skłonić ewangelików do nauki Serveta, którą rozprzestrzeniał, biorąc udział w licznych zjazdach dysydentów. Dzieła jego stanowią obecnie rzadkość bibliograficzną. Zmarł w r. 1581.

[3]) Na Synodzie Generalnym, który odbył się dn. 28 sierpnia r. 1780 uchwalono m. i. wprowadzenie nowego prawa kościelnego, obowiązującego wszystkich ewangelików i wszystkie zbory krajowe, ustanowienie nowego urzędu Seniora Generalnego obu wyznań dla wszystkich prowincji, zatwierdzenie patronatu zboru warszaw-

wie wydarzeniem z rzędu historycznych (factum ordinis historici), lecz wydarzeniem z rzędu czysto nadprzyrodzonych (factum ordinis mere supernaturalis), którego to wydarzenia nie można ani dowieść, ani okazać, które jednak świadomość chrześcijańska powoli wyprowadziła (derivavit) z innych wydarzeń.

37. Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa istniała od początku nie tyle jednak jako w samo wydarzenie zmartwychwstania, ile jako w życie Chrystusa nieśmiertelnego u Boga.

38. Nauka o śmierci oczyszczającej Chrystusa nie jest nauką ewangeliczną, lecz jedynie Pawłowa.

39. Mniemania o początku sakramentów, któremi przejęci byli ojcowie trydenccy, i które bez wątpienia miały wpływ na ich uchwały dogmatyczne, znakomicie różnią się od tych mniemań, które dziś słusznie panują dzięki badaczom historycznym spraw chrześcijańskich.

40. Sakramenty początek swój wzięły stąd, że apostołowie oraz ich następcy wyjaśniali pewną ideę i zamiar Chrystusa, pod wpływem oraz pod znakiem okoliczności i wypadków (suadentibus et moventibus circumstantiis et eventibus, interpretati sunt).

41. Sakramenty zmierzają jedynie ku temu (eo tantum spectant), aby przywrócić w umyśle człowieka dobroczynną zawsze obecność stwórcy.

42. Społeczność chrześcijańska wprowadziła konieczność chrztu, żądając go jako obrządku koniecznego, oraz przywiązując doń zobowiązanie wyznania chrześcijańskiego.

43. Zwyczaj udzielania chrztu dzieciom był wynikiem rozwoju karności (evolutio fuit disciplinaris), i stał się jedną z przyczyn, że sakrament rozpadł się na dwoje, mianowicie na chrzest i pokutę.

44. Nic nie stwierdza, aby obrządek sakramentu bierzmowania stosowany był przez apostołów: formalne zaś rozłączenie dwuch sakramentów, mianowicie chrztu i bierzmowania, nie stosuje się (haud spectat) do dziejów chrześcijaństwa pierwotnego.

45. Nie wszystko, cokolwiek opowiada Paweł o ustanowieniu eucharystji (1. Kor. 11, 23 — 25) należy przyjąć historycznie.

46. W kościele pierwotnym nie było pojmowania o grzeszniku chrześcijańskim przywróconym do łaski przez powagę kościoła, lecz kościół jedynie bardzo powoli przyzwyczaił się do tego rodzaju pojmowania. Więcej, nawet wówczas gdy pokuta uznana została jako ustanowienie kościoła, nie nazywano ją mianem sakramentu, ponieważ miano ją jako sakrament obelżywy. (non appellabatur sacramenti nomine, eo quod haberetur uti sacramentum probrosum).

47. Słowa Pana: „Weźmijcie Ducha Świętego; którymkolwiek grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane“. (Jan 20, 22 i 23), bynajmniej nie odnoszą się do sakramentu pokuty, co podobało się twierdzić ojcom trydenckim.

48. Jakób w liście swoim (5, 14 i 15) nie zamierza obwieścić jakowegoś sakramentu Chrystusa, lecz polecić pewien zwyczaj pobożny, a jeśli w zwyczaju tym dostrzegał pewien środek łaski, to nie przyjmuje tego w tym znaczeniu (eo rigore), jak przyjęli to teolodzy, którzy ustanowili poznanie oraz liczbę sakramentów.

49. Przez wieczerzą (coena) chrześcijańską, przyjmującą stopniowo właściwość działania liturgicznego ci, co zwykli przewodzić wieczerzy, uzyskali charakter kapłański.

50. Starsi, którzy w zborach (coetibus) chrześcijańskich sprawowali urząd nadzorczy, ustanowieni zostali przez apostołów jako presbyterowie lub biskupi celem opatrzenia koniecznego porządku wzrastających społeczności, nie zaś właściwie celem uwiecznienia (ad perpetnandam), posłannictwa i władzy apostolskiej.

51. Małżeństwo nie mogło wejść do kościoła jako sakrament nowego zakonu, chyba później dopiero; żeby bowiem małżeństwo poczytywane było za sakrament, rzeczą było konieczną, aby poprzednio w zupełności teologicznie wyłożona została nauka o łasce i sakramentach.

52. Chrystusowi obca była myśl ustanowienia kościoła jako społeczności (societatem) n a ziemi, któraby miała przetrwać długi szereg wieków; więcej, w umyśle Chrystusa królestwo niebieskie miało już — już nadejść wraz z końcem świata.

---

szawskich, a także uwzględniając żądania sprowadzonych z Niemiec w r. 1650 do gwardji królewskiej oficerów luteran, ustanowił nab. wyznania augsburskiego i przeznaczył kościół węgrowski dla wspólnego użytku tak mieszkańców Węgrowa, jak i Warszawy, obejmując zarządzenie swe nadanym w dniu 25-ym sierpnia r. 1650-ym obszernym przywilejem [1]).

Gdy zwiększająca się wraz ze wzrostem Warszawy ilość stałych jej mieszkańców augsburskiego wyznania, którzy z węgrowskiego systematu kościelnego korzystali, podnosiła w ewangelicyzmie polskim znaczenie Węgrowa [1]), duchowieństwo katolickie pałało coraz większą ku niemu niechęcią. Wtedy, jak bezimienni kronikarze niemieccy piszą [2]), Bogusław Radziwiłł, pragnąc zapewnić luteranom węgrowskim swobodę w odprawianiu nabożeństw i korzystając z piastowanego przez siebie urzędu Wielkorządcy Prus, oddał kościół ewangelicko-augsburski pod bezpośrednią opiekę Elektora Brandeburskiego, jako głowy kościoła. Następstwem tego było załatwianie spraw kościelnych mniejszej doniosłości przez pełnomocnika tegoż Elektora [3]), ordynowanie zaś duchownych i rozstrzyganie wątpliwości poważniejszych należało do Konsystorza w Saalfeldzie tak, iż luteranie węgrowscy uzależnieni byli poniekąd od Prus i traktowani narówni z ewangelikami sąsiedniego państwa [4]).

[1]) Oryginał wymienionego przywileju, podpisany własnoręcznie przez Radziwiłła, jak również drugi egzemplarz dokumentu tego z dn. 5-go kwietnia r. 1651-go, pisany na pergaminie z podpisem i pieczęcią Radziwiłła posiada archiwum zboru warsz.

Porządek odprawiania przez oba zbory nabożeństw określony był zawartą w r. 1653-cim umową parafjan augsburskiego i reformowanego wyznania w Węgrowie (arch. j. w.), oddzielny zaś kościół dla ewangelików konfessji augsburskiej wystawiony był w r. 1653-cim (p. „Puncta interrogativa cum responsis“ o Węgrowie ks. pastora Goburka z r. 1818-go arch. j. w.).

[1]) Parafja węgrowska miała prawo zwierzchnicze nad parafją warszawską, jako swoim filjałem, dopiero aktem, zawartym w Węgrowie dn. 22 sierpnia r. 1755 zbory te, wspólnych posiadając duchownych, zostały ze sobą na ustanowionych warunkach złączone, z biegiem czasu jednak zbór warszawski przywłaszczył sobie względem zboru węgrowskiggo jus patronatum, co powodowało niejednokrotnie spory i niezgody między parafjami, dopóki w dn. 15 stycznia r. 1779 nie został przez przedstawicieli zborów warszawskiego i węgrowskiego zawarty akt umowy, uzasadniający prawo patronatu zboru warszawskiego nad węgrowskim. Ostatecznie sprawa przynależności zboru węgrowskiego załatwioną była na Synodzie Generalnym obu wyznań Małopolski i Księstwa Mazowieckiego w Węgrowie dn. 28 sierpnia 1780 roku.

[2]) W arhiwum zboru, które nam wiadomości do notatek tych dostarcza, mamy m. i. o Węgrowie dwa manuskrpyty odrębne, prawdopodobnie pisane około r. 1728 (34).

[3]) Przypuszczać można, iż urzędnik pruski dla pełnienia funkcji swoich przyjeżdżał w pewnych odstępach czasu do Węgrowa, gdyż wiadomości o jego stałem atmże pobycie nie posiadamy.

[4]) Tego rodzaju kontrakt ewangelików z państwem obcem wywoływał bez wątpienia pewne niezadowolenie duchowieństwa katolickiego i miejscowej władzy świeckiej.

(C. d. n.)

53. Ustrój organiczny kościoła nie jest niezmienny; lecz społeczność chrześcijańska poddana jest wiecznemu rozwojowi, również jak społeczność ludzka.

54. Dogmaty, sakramenty, hierarchja zarówno w tym, co dotyczy poznawania, jako też w tym, co dotyczy rzeczywistości (tum quod ad notionem tum quod realitatem attinet), są jedynie tłumaczeniem rozumu chrześcijańskiego oraz rozwojem, które przez wzrost zewnętrzny powiększały i udoskonalały (auxerunt perfeceruntque), nikły zarodek (germen), ukryty w ewangelji.

55. Szymon Piotr nigdy ani nawet nie podejrzewał, żeby jemu było przekazane przez Chrystusa zwierzchnictwo w kościele.

56. Kościół Rzymski stal się głową wszystkich kościołów nie z ustanowienia opatrzności boskiej, lecz z powodu warunków czysto politycznych.

57. Kościół sam okazuje niechęć swoją (sese praebet... infensam) dla postępu nauk przyrodniczych i teologicznych.

58. Prawda nie jest więcej niezmienna aniżeli sam człowiek, ponieważ rozwija się ona z nim, w nim i przez niego.

59. Chrystus nie podał ustalonej nauki (doctrinae corpus), przystosowanej (applicabile) dla wszystkich czasów oraz dla wszystkich ludzi, lecz raczej wszczął pewien ruch religijny, który był dostosowany lub winien być dostosowany (adoptatum vel adoptandum) do różnych czasów oraz miejscowości.

60. Nauka chrześcijańska w swoich początkach była żydowska, lecz przez stopniowy rozwój stała się najprzód pawłową, następnie janową, wreszcie hellenistyczną i powszechną.

61. Można powiedzieć bez paradoksu, że żaden rozdział pisma od pierwszego Genezy aż do ostatniego Apokalipsy nie zawiera nauki zupełnie identycznej z tą, jaką w tej samej materji przekazuje kościół, i że dlatego żaden rozdział pisma nie posiada tegoż samego znaczenia dla krytyka oraz dla teologa.

62. Najważniejsze części symbolu apostolskiego nie posiadały tego samego znaczenia dla chrześcijan pierwszych czasów, jakie posiadają dla chrześcijan naszej doby.

63. Kościół sam okazuje niezdolność swą (sese praebet imparem) do skutecznego strzeżenia etyki ewangelicznej, ponieważ uporczywie trzyma się doktryn niezmiennych, których niepodobna uzgodnić z postępem dzisiejszym.

64. Postęp nauk wymaga, aby zreformowane zostały pojęcia nauki chrześcijańskiej o Bogu, o stworzeniu, o objawieniu, o osobie słowa wcielonego, o odkupieniu.

65. Katolicyzm dzisiejszy niepodobna uzgodnić z prawdziwą nauką, chyba gdyby został przeistoczony w jakieś chrześcijaństwo niedogmatyczne, t. j. w protestantyzm szeroki i liberalny (in protestantismum latum et liberalem)". (C. d. n.).

Sobór powszechny dla spraw praktycznego chrześcijaństwa w Sztokholmie.

(Ciąg dalszy).

Dr. Lynch przedstawił pokrótce czynniki współpracy w Ameryce i wskazał na znaczny postęp w kierunku jedności, dzięki takim organizacjom, jak „Zrzeszenie kościołów w Ameryce", „Zrzeszenie misyjne, Y. M. C. A. i Y. W. C. A." (Związek chrześcijański młodych mężczyzn i młodych kobiet), dzięki którym kościoły amerykańskie wyrobiły sobie jednolity sąd o sprawach międzynarodowych, życiu publicznem, sprawiedliwości w przemyśle i t. p. i odzuwają potrzebę pełniącej i więcej formalnej jedności kościołów.

Czwarte zebranie publiczne poświęcone było zagadnieniu „Miłości chrześcijańskiej, jako mocy jednającej narody". Przemawiali: literat Dr. N. Beskow, autor wielu dzieł religijnych w języku szwedzkim, siostra E. Brandström, „anioł Syberji" i znana powieściopisarka Dr. Selma Lagerlof. Cele i znaczenie Soboru przedstawiła ona w obrazie życia Kolonji, założonej w Jerozolimie w roku 1881 przez Annę Spafford i chłopów szwedzkich z Dalekarlji (por. powieść „Jerozolima"). Na tem samem zebraniu przemawiał także książę Karol, Prezes Czerwonego Krzyża w Szwecji, oświetlając działalność i przyszłość Soboru ze stanowiska miłości bliźniego. Śpiew solowy dyrektora opery J. Forsella i śpiew zebranych wypełnił resztę programu tego oryginalnego zgromadzeia. Wszystkie zebrania publiczne nastrojone były na nutę poważną i były niezwykle licznie odwiedzane. Z tych wielkich tłumów słuchaczów w Blasieholus Kyrkan niezawodnie gorliwi misjonarze rzecznicy praktycznego chrześcijaństwa. Były te zebrania dla nich prawdziwemi przeżyciami.

Wypada jeszcze napisać kilka słów o nabożeństwach. Oprócz początkowego i końcowego nabożeństwa odbywały się codziennie w kościele św. Jakóba krótkie rozmyślania na podstawie „Ojcze Nasz". W tym samym kościele odbywała się Komunja św. według rytuału anglikańskiego. Nie było może dotąd niedzieli, któraby tak obficie uświęcona była nabożeństwami, jak dzień 23 sierpnia w Sztokholmie. Główną uroczystość kościelną urządzono w Engelbrektshyrkau, gdzie do zebranych przemówił prezydent Soboru Dr. Artur J. Brown na podstawie przypowieści o faryzeuszu i celniku. Jasne i właściwe poznanie Boga, wiara w łaskę Bożą, uznanie i wyznanie grzechów i pojednanie w Chrystusie — oto najważniejsze prawdy modlitwy celnika, które łączą wszystkich chrześcijan, bez względu na wyznania prawdy, które winien głosić kościół. Uroczysty i podniosły nastrój, śpiew chóru, kazanie pełne głębokich myśli, przygotowały wiernych do ważniejszych uroczystości, bo Komunji św., w której łączyli się ze swym Zbawcą członkowie różnych kościołów chrześcijańskich. Wśród pierwszych gości u Stołu Pańskiego można było zauważyć arcyb. Soederbloma i Dr. Browna. Jednocześnie odbywały się w 35 różnych kościołach i kaplicach nabożeństwa z kazaniami, które wygłosili najwybitniejsi delegaci-mówcy. Mimowoli przypominała sie historja o „dniu pięćdziesiatym", dniu Wylania Ducha Św. Żadne miasto na świecie nie słyszało jednego i tegosamego dnia Ewangelji w tylu jezykach, co Sztokholm. O godz. 4 odbyły się w 2 kościołach nabożeństwa, na których kazało po 4 mówców. W katedrze przemawiał także NPW. ks. biskup J. Bursche. Jednocześnie zorganizowano w parku Haga publiczne zebranie z przemówieniami 9 pastorów skandynawskich i amerykańskich. Niedziela 23 sierpnia była naprawdę „dniem Słowa Bożego". (D. c. n.).

Refleksje.

Niech konstytucja Państwa będzie taka czy inna. Od czego zależy siła tej konstytucji, jako czynnika w życiu państwowem? Czy może od konsekwencji logicznej, z jaką konstytucję ułożono? A może od umiejętnego obliczenia gry sprzecznych interesów poszczególnych warstw społecznych? Lub od energji jej wykonawców i stróżów? Historja poucza nas czego innego. Państwo może posiąść siłę i trwałość wewnętrzną tylko przez praworządność swych obywateli. Trzeba przeto nie ustawać w wysiłkach, aby dla idei praworządności pozyskiwać ludzi. Wola ludzi może być silną i skuteczną podporą praworządności. Bez tej zdecydowanej woli natomiast złość ludzka, głupota i niekonsekwencja narażają tę praworządność na ustawiczne niebezpieczeństwo. Siła państwa zależy od dwuch czynników. Jednym z nich jest zdrowa opinja publiczna, drugim — honor. Opinja publiczna, dojrzała i miarodajna, poddająca się sądowi sprawiedliwemu i wy-

dająca sąd sprawiedliwy. Do takiej opinji należy naród wychowywać. U sprawujących władzę natomiast potrzeba dobrej woli, która uszlachetnia poczucie honoru, stanowiącego wraz z poczuciem odpowiedzialności puklerz przeciw zakusom pochlebstwa i demagogji. Kto za nic sobie ma takie podpory państwa, ten może z równem szczęściem przemyśliwać nad konstytucją, jak i nad perpetum mobile. Siła i poczucie godności wewnętrznej narodu stanowią nieodzowny warunek jego bytowania państwowego.

* * *

Pisząc o „Zjeździe kościelnym w Sztokholmie“, „Myśl Wolna“ wyobraża go sobie w sposób nieco oryginalny. A więc, dlaczego kościoły dochodzą dziś do porozumienia? A no, dlatego że mają wspólnego przeciwnika. Tym przeciwnikiem jest zaś... bezwyznaniowość.

Wynika z tego, że międzynarodowe porozumienie między różnemi kościołami jest naprawdę porozumieniem do walki z klasą robotniczą — z jej poglądami i dążeniami.

„Dawnemi czasy różne wyznania i różne sekty religijne walczyły między sobą i wywoływały nawet wielkie burze dziejowe, dlatego że były wyrazem dążeń różnych ścierających się ze sobą klas społecznych. — Tylko półgłówkom burżuazyjnym wydaje się, że ludzie toczyli wielkie wojny o dogmaty,. Dzisiaj chłopi i robotnicy już nie łączą swych dążeń z żadnemi zrzeszeniami a przeciwnie — odrzucają wszystkie religje. Dlatego wszystkie religje dochodzą do porozumienia między sobą i wszystkie razem tworzą zgodny obóz ogłupiaczy mas pracujących. Burżuazja zaś — bez względu na to, czy jest katolicką, czy protestancką, czy prawosławną lub żydowską — błogosławi temu dziełu, bo wie, że księża, rabini, pastorzy, popi, szamani i wszelkiego rodzaju zawodowi ogłupiacze mas są jej nieodozwnie potrzebni“.

Widzimy przeto, że i wolnomyślicielstwo nie zabezpiecza ani od fanatyzmu, ani od nietolerancji, ani od braku zdrowej logiki.

Z powodu braku miejsca nekrolog ś. p. J. Peszkiego, został odłożony do następnego numeru.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

— Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że w niedzielę dn. 15-go b. m. o godz. 20-ej w Sali Konfirmacyjnej, będzie wyświetlany obraz „Pat i Patachon, jako fotografowie“. Wejście dla członków bezpłatne, dla gości 50 groszy.

* * *

Koło Samokształcenia zawiadamia, że w środę dn. 18 b. m. punktualnie o 20 godz. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Wpływ chrześcijaństwa na życie społeczne“, referuje p. Leonard Hoffman.

Ze Zrzeszenia Ewangelików Polaków.

W niedzielę, dn. 15 listopada o godz. 6 p. p. w sali Polskiego Klubu Artystycznego (Hotel Polonja, Al. Jerozolimskie 37) odbędzie się „Mazurska Czarna Kawa“, na którą zaprasza się członków i sympatyków.

Prosimy o szybkie uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty za „Głos Ewangelicki“.

Wpłacać na P. K. O. Nr. 1508.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WŁOCŁAWKA.

Podziękowanie. Opieka Domu Miłosierdzia w Włocławku, z powodu 20-ej rocznicy istnienia tej instytucji, zorganizowała bardzo szczęśliwie koncert-raut; było na nim gwarno i tłumnie. Zupełnie dla nas nieoczekiwanie przy tej okazji, jako założycielom, złożono dowody uznania i to w formie tak miłej, że nietylko nas to wzruszyło, ale i wdzięczność prawdziwą wywołało, to też wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie organizatorom. W pierwszej liji czcingodemu ks. pastorowi Woschowi, który nie szczędził trudu a przemową za serce chwytał, pani Mühsamowej, starszej opiekunce, która z oddaniem prawdziwem poświęcała się i nestrudzenie zabiegała. Z rzetelnem uznaniem jesteśmy też dla zarządzającej zakładem, panny Aurelji Hornberger, która ni czasu ni trudu nie żałowała, by uroczystość pod każdym względem dodatnio wypadła. Kolegjum Kościelnemu za wręczony piękny nam adres — niewymownie wdzięczni jesteśmy i będzie nam do końca życia miłą pamiątka — dziękujemy wszystkim, którzy z taką gotowością przyczynili się, do tej jubileuszowej uroczystości.

Ludwik i Adela Bauerowie.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Koło teologów ewangelickiech na Śląsku na posiedzeniu dn. 26 października b. r. uchwaliło na zebraniach swych badać szczegółowo treść rezolucyj i manifestu Soboru w Sztokholmie i omawiać wspólnie metody pracy celem zrealizowania programu „Life and Work“.

Uważamy, że sprawa Soboru i jego dzieło jest tak wielkie i ważne — szczególnie dla nas w Polsce, że powinni zapoznać się z niem dokładniej księża pastorowie i poza Śląskiem.

Z CZESKIEGO CIESZYNA.

Ewangelicy zamieszkali w Cieszynie po lewej stronie Olzy, znalazłszy się w r. 1920 definitywnie pod czeskiem panowaniem, siłą faktów odłączeni zostali od zboru macierzystego i utworzyli zbór samodzielny, na którego czele stanął niebawem ks. Zahradnik. W zborze tym doszło do nieporozumień, które się zaostrzyły, doprowadziły do jawnego zatargu między ks. Zahradnikiem i pozostałą przy nim niemiecką częścią zboru z jednej strony, a polską większością z drugiej strony. Stronnictwo ks. Zahradnika wystąpiło z senjoratu i dąży do połączenia się z niemieckim kościołem ewangelickim w Republice Czeskosłowackiej. Polska większość pragnąc stanowić nadal nierozerwalną cząstkę senjoratu, uznanego przez państwo, jako niezawisły i samodzielny, oddzieliła się od tego zboru, któremu przewodniczy ks. Zahradnik, i założyła zbór samodzielny, a uchwałę odnośną zatwierdził Wydział senjoratu śląskiego kościoła ewang.-augsb. w Orłowej dn. 29 września r. b. Nowopowstały w ten sposób zbór liczy około 5000 dusz i powoła sobie odpowiedniego duszpasterza, któremu będzie leżało na sercu karmienie dusz Słowem Bożem w polskiej mowie.

Z ESTONJI.

Jak donosi prasa codzienna, parlament estoński przyjął w pierwszem czytaniu ustawę o rozdziale kościoła od państwa.

PROCES O BLUŹNIERSTWO.

Znany pisarz, Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, wygłosił dn. 8 kwietnia r. b. w Lublinie odczyt p. t. „Rola kobiety w społeczeństwie". Według opinji Sądu Okręgowego w Lublinie prelegent „publicznie i w celu wywołania zgorszenia wśród obecnych dopuścił się bluźnierstwa przez znieważenie dogmatu Wcielenia Chrystusa Pana", wskutek czego Sąd postanowił otworzyć rozprawę główną przeciw niemu.

POTOMKOWIE LUTRA.

Z okazji 400-letniej rocznicy zaślubin Lutra odbyły się uroczystości pamiątkowe w Erfurcie i Witenberdze. Żyjących potomków reformatora zaproszono do Erfurtu. Niema już bezpośrednich potomków reformatora, którzy nosiliby jego nazwisko. Ostatnim męskim potomkiem Lutra by ładwokat Marcin Gotłob Luter, zmarły bezdzietnie w Dreznie dn. 3 listopada 1759 r. Kto zaś dziś nosi to nazwisko i zalicza się do rodziny reformatora, jest potomkiem jednego z braci albo stryjów reformatora. Istnieje natomiast kilkaset osób, będących potomkami Lutra w linji żeńskiej; wszyscy oni noszą oczywiście inne nazwiska.

PATRJARCHA ALEKSANDRYJSKI.

Prasa codzienna donosi, iż synod prawosławnego patrjarchatu aleksandryjskiego zwrócił się do byłego patryjarchy ekumenicznego Konstantyna, wydalonego przez rząd turecki z Konstantynopola, z propozycją objęcia godności patryarchy aleksandryjskiego w zastępstwie zmarłego patryjarchy Focjusza.

ZRZESZENIE WOLNYCH KOŚCIOŁÓW.

Z inicjatywy biskupiego kościoła metodystów (obchodzącego w roku bieżącym 75-lecie swej pracy w Niemczech) doszło do stałego porozumienia organizacji religijnej z trzema innemi, działającemi na terenie państwa niemieckiego; są to: związek zborów baptystów, społeczność ewangelicka oraz niezależne zbory ewangelickie. Łącznikiem między zrzeszonemi kościołami wolnemi będzie „Komisja Główna wolnych kościołów ewangelickich w Niemczech". Wspomniane cztery organizacje kościelne liczą 618 zborów, 2610 filjałów, 132439 wyznawców, 757 kaznodziejów, 1793 szkółek niedzielnych, 1562 djakonis i 85 zakładów miłosierdzia.

KONGRES MISYJNY.

W sprawie organizacji powszechnego kongresu misyjnego, mającego się odbyć w Jerozolimie w roku 1927, objeżdża miejscowości, w których znajdują się centralne zarządy towarzystw misyjnych, znany działacz na polu misji, dr. John Mott, przewodniczący międzysarodowej (ewangelickiej) Rady misyjnej i sekretarz generalny różnych chrześcijańskich związków międzynarodowych.

NOWA PLACÓWKA OŚWIATOWA W CZESKIM CIESZYNIE.

Cieszyn Czeski przeżywał w niedzielę 11 października piękną chwilę. Dokonano bowiem poświęcenia nowej polskiej szkoły wydziałowej i ludowej im. A. Osuchowskiego, na którą to uroczystość stawiły się tysiące publiczności z okolicy. Przybyły liczne organizacje z sztandarami, harcerze, sokoli, górnicy, hutnicy, dziatwa szkolna i t. d. Pochód wyruszył z Parku Sikory, idąc wzdłuż Olzy, przez Saską Kępę aż przed nowy gmach szkolny, gdzie przemówił do zebranych p. dr. Olszak. Aktu poświęcenia dokonali ks. F. Moroń z Ropicy i ks. O. Michejda, z Trzyńca; ten ostatni wygłosił dłuższe przemówienie owiane duchem zdrowego patrjoytzmu. Następnie przemawiali przedstawiciele władz, organizacyj i delegacyj, poczem zwiedzili nowy gmach.

Przemówienie ks. Michejdy podajemy.

ZATARG CZECH Z WATYKANEM.

Znany zatarg z powodu święta Husa zaostrza się. Wywiązała się polemika, w której prasa inspirowana przez rząd stanęła w obronie stanowiska ministra Benesza. Do pielgrzymki z Czech papież wygłosił przemówienie, w którem kilka zdań poświęcił zatargowi, — przez co prasa czeska czuła się dotkniętą.

EMIGRACJA ROSYJSKA W PARYŻU.

Emigracja rosyjska zamierza w jesieni powołać do życia w Paryżu rosyjski fakultet teologji prawosławnej.

MACDONALD O KOŚCIELE I SOCJALIZMIE W ANGLJI.

W czasie pobytu b. premjera angielskiego w Pradze odwiedzili go przedstawiciele „Kostnickiej Jednoty" i rozmawiali z nim m. i. o kwestji religijnej o społecznej w Anglji. „W Anglji — mówił Macdonald — nigdy nie było rozdźwięku między partją robotniczą a ruchem religijnym. Socjalizm, poprzednik dzisiejszej „partji pracy", wyrósł w ścisłej łączności z „Kościółkami" (to znaczy domami modlitwy wolnych kościołów angielskich). Prawie wszyscy organizatorzy i obecni przywódcy partji, rozpoczęli swą publiczną działalność jako nauczyciele szkół niedzielnych, kaznodzieje, którymi są jeszcze dotąd. Kościół anglikanski był kościołem bogaczy. W nowszych czasach zaszły jednak zmiany na lepsze. Młodsi księża anglikanscy zaczęli się zajmować i pracą społeczną.

W toku rozmowy przedstawił Macdonald propagandę kościoła rzymsko-katolickiego, obejmującą sfery wyższe i szkoły żeńskie. (Kostnicke Jiskry).

RUCH EWANGELICKI WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

Wychodzące w Stanisławowie czasopismo ukraińskie „Selanskij Prapor" pisze w Nr. 12 z dn. 17 września co następuje:

„Ruch ewangelicki śród Ukraińców w Galicji oraz poza jej granicami wzmaga się z dnia na dzień. Według posiadanych przez nas wiadomości, przyczyną wzrostu tego ruchu jest istotnie zdrowa treść nauki Chrystusowej, którą właśnie głosi ten ruch, będący z tego powodu dla państwa nieszkodliwym. Przebywający od 3 miesięcy w Stanisławowie misjonarz ewangelicki, Fedir Staszyński, odnosi się do władz polskich lojalnie i spraw politycznych nie dotyka zupełnie, ani w kazaniach, ani w rozmowach prywatnych, trzymając się zasady, że prawdziwy chrześcijanin ewangelicki, żyjąc według nauki Chrystusowej, winien zawsze pamiętać na słowo Zbawiciela: „Dajcie Bogu, co boskie, a cesarzowi, co cesarskie". W miarodajnych kołach polskich będą musieli liczyć się z okolicznością, że w obrębie Rzeczypospolitej istnieje przeszło miljon ewangelików...."

W dalszym ciągu tego artykułu autor przyznaję, że ruch wspomniany nie wszędzie jest ożywiony tym duchem, jak w Stanisławowie, lecz nie można przejść nad nim do porządku dziennego, gdyż zatacza on coraz szersze kręgi.

Porządek nabożeństw.

Dnia 15.XI. o godz. 9 m. 15 w sali konfirm. nab. szkolne — ks. prefekt Gloeh.

Dnia 15 listopada w 23 niedzielę po Trójcy Św. w kościele garnizonowym na lotnisku Mokotowskim kazanie w języku polskim wygłosi — Stud. teolog. Jerzy Kahane. Po kazaniu odbędzie się wspomnienie pośmiertne Ś. p. prof. Ignacego Peszkego. Na nabożeństwo to zaprasza się rodzinę, krewnych, kolegów — profesorów i byłych uczniów zmarłego.

Dnia 15 listopada w XXIII niedzielę po Trójcy św. o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. pastor Michelis, o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim ks. prof. Suess.

Dnia 20 listopada, o godz. 9 rano, komunja św. w języku polskim.

Dnia 27 listopada w XXIV niedzielę p Trójcy św. o godz. 11 rano, nabożeństwo w języku polskim ks. pastor Loth.

Dnia 27 listopada o godz. 9 rano, komunja św. w języku niemieckim.

Dnia 29 listopada w 1 Adwent o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. djakon Rüger, o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim ks. wikary Wolfram.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W czasie od 2 do listopada było:

Urodzonych: chłopców 3, dziewczynek 9.

Zaślubionych: Karol Hohn z Wierą Sawatink. Gustaw Edward Schielberg z Lucyną Lipińską. Władysław Zych z Józefą Orzechowską. Wilhelm Edward Neubauer z Huldą Boss. Jan Graf z Olgą Sztykiel. Franciszek Rajch z Martą Reich.

Zmarłych: Fanny Glińska, lat 67. Helmont Karol Bunk, mechanik, lat 54. Stefan Emil Schwartz, 3 tyg. i 3 dl. Emil Karol Arnold, cukiernik, lat 56. Klara z Ernstów Stillerowa, wdowa po przemysłowcu, lat 60. Robert Engelbert Brajter, oficjalista w Poselstwie Niemieckim, lat 66. Filipina z Rebmanów Frankowa, wdowa po odźwiernym, lat 67. Ryszard Kresle, 1 godzina.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastw A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95.